

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek 2 maja.

6.15 Kieśl „Kiecy rano wstają zorze”.
6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa patrz program z Katowic. 11.40 Szwedzkie pieśni ludowe płyty. 11.57 Sygnał czasu z Krakowa. 12.03 Audycja południowa 15.30 Przerwa 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Z pieśnią po kraju. 16.05 Wesola lekcja. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.15 Recital śpiewaczy. 17.50 Wiadomości sportowe. 18.10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Audycja żołnierska 19.30 Dyskutujmy. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert wieczorny. 21.50 Nowości literackie. 22.10 Wieczornica taneczna 22.50 Wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 Patrz program z Katowic.

KATOWICE.

Poniedziałek 2 maja.

13.00 Audycja dla szkół 13.20 Koncert życzeń. 13.55 Na żołnierską nutę — płyty 14.00 Pranie bielizny w gospodarstwie domowym — pogadanka. 14.10 Wiadomości bieżące. 14.35 Wiadomości giełdowe. 16.10 Wiadomości sportowe. 18.16 Beskidy — śląskie pieśni ludowe. 18.40 Lekcja języka polskiego 18.55 Program na jutro 22.10 Transmisja z Placu Marsz. Pilsudskiego w Katowicach.

KINO „EDEN”

Dziś!
Humor, romantyzm, tempo, taniec i piosenki oto

Kłopoty małej pani

w roli głównej
FRED ASTAIRE i fenomenalna
tancerka JOAN FONTAINE.

Początek 1 seansu o g. 17.30
i w niedzielę o g. 13.50

Panie Domu, pamiętajcie!
Każdy sklep
sprzedający znane z dobroci
fabryki „Diza”
Sosnowiec, Wielka 24
dodaje bezpłatnie
1 szklankę cienką (do 10 pudełek
wzgl. piękne kasetki, albumy zakopi-
niańskie.
— Unikajcie naśladowców! —

Popyt na mieszkanie wzrasta, o ile jest ono
zbudowane nowoczesnie, a w szczególności,
jeżeli lokator może korzystać ze wszystkich
wygód, jakie daje energia elektryczna.

Gotowanie elektrycznością
to czystość, bezpieczeństwo i oszczędność.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA
w Zagłębiu Dąbrowskim S. A.

Kino „RIALTO”, Warszawska 18

Poteźny film dzunglowy

Mały Tarzan

Mrożące krew w żyłach walki z dzikimi bestiami. Urok czar i groza
tajemniczej puszczy.

KINO „ZAGŁĘBIE”

Dziś! Harry Piel i Gerda Maurus

w najnowszym dramacie sensacyjno-awanturycznym p. t.

Zew Dżungli

Porywające sceny, niebywała tresura zwierząt.
Pocz. o godz. 17.30, w niedzielę 15.30.

Kino „PATRIA”

Dziś ostatni dzień.

DANIELLE DARRIEUX, w swej najlepszej kreacji,
jako studentka w dramacie społeczno-obyczajowym p. t.

„Zawiniłam”

Tragedia samotnej dziewczyny, wśród tysiąca pokus
wielkiego miasta.

Nowości!
Taborety stalowe
z oparciem i bez
oparcia
od 50 do 70 cm. wysokości.
Fabryka Wyróbów Metalowych i Opakowań Blaszanych „Decorum”
SOSNOWIEC.

Drobne ogłoszenia

ROZNE

ODWOLUJE ogłoszenie na podstawie
ugody w sprawie p. Cholewów z dn. 30.1
38 r. M. Sławatecki.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO dowód osobisty wydany
przez Starostwo Olkuskie na nazwisko
Rupki Augustyna, zamieszkałego w Dłuż-
cu, który unieważniam.

JAKÓB Weingarten zgubił książkę woj-
skową wydaną przez PKU, Kielec.

IZRAEL Wolf Heryng zgubił dowód oso-
bisty, wydany przez magistrat pińczow-
ski.

KUPNO I SPRZEDAŻ

POMNIKI

i rzeźby artystyczne w dużym wyborze
oraz wszelkie wyroby betonowe poleca
tańco „WIKTORIA” Dąbrowa. Biuro ul.
Narutowicza 35, pracownia, ul. Ks. Bisk.
Baadurskiego 17. Skrz. poczt. 98. Tele-
fon 68-436.

POMNIKI

Grobowce, figury z kamienia
marmuru i granitu (groby
murowane) oraz wszelkie robo-
ty betonarskie, schody, posadz-
ki, słupy i rury A. H. Focntman
Dąbrowa Górna, Kr. Jadwigi 46, tel. 68-296
Roboty gwarantowane, warunki płatno-
ści do 2-eh lat.

Budujmy szkoły

Miliony zbryzgane
krwią

Sensacyjna powieść obyczajowa

120

— Mogę ją zabić — pomyślał.
A ona spytała:
— A gdzie sztylet?
— Oto jest...
— Ależ nie widzę na nim kropli
krwi.
— Wytarłem go starannie w poko-
ju Izabelli, bo nie chciałem pokrwa-
wić ubrania... Widzi pani, nie ma ani
śladu...
Pochyliła głowę, ażeby lepiej się
przyjrzeć broni.
Ostrze sztyletu znajdowało się na
wysokości jej szyi.
Nagle wydała okrzyk głuchy, ie-
den tylko.
Kalikst utkwiał sztylet w jej gardle
Zachwiała się i padła na dywan.
W ciągu kilku sekund Kalikst o-
szolomiony był grozą, wkrótce odzy-
skał energię.
— Przede wszystkim listy!
I rzucił się ku szkatułce.
W tejże chwili zapukano zlekka
do furtki w bramie.
— A! pan Didier. Zaczekaj pan
trochę.
Morderca otworzył szkatułkę, a w
niej szufladkę.

Natychmiast ujrzał w niej papie-
ry; rozwinął je i odczytał tylko napis
na nich.
Didier.
— To te.
Wziął je i poszedł otworzyć współ-
nikowi.
— Słyszałem jej krzyk — wyrzekł
Didier, szcękając zębami.
— O! — rzekł brutalnie Kalikst —
widzę, że pan nigdy byś nie miał
odwagi zrobić tego; rozumiem teraz,
dlaczego na mnie to zdałeś; pan u-
miesz tylko się posługiwać innymi dia
zabicia.
Popchnął go ku schodom.
Didier zatrzymał się chwilę przed
drzwiami od pokoju.
A gdy zobaczył ciało Klary, o ma-
ło co nie zemdlął.
— Patrz pan — zauważył drwiąco
Kalikst — przygotowała kieliszki dla
nas obu; zdrowie twoje; mój drogi Di-
dier.
Didier odrzucił kieliszek, który m i
podsunął Kalikst; a kiedy Kalikst
pił wstrząsnął się gwałtownie
Ale to wzruszenie trwało zaledwie
dwie minuty.

Potem przystąpił do szkatulki.
— Czego szukasz? listów swych?
Ja je mam.
— Dobrze. Oddaj mi je.
— Przepraszam. Ja je zatrzy-
mam.
— Co!
— Potrzeba mi gwarancji.
— Dobrze! — wykrzyknął Didier,
szukając rewolweru.
A nie znajdując go, poczuł silny
dreszcz.
Kalikst, wciąż drwiący, pokazał
mu jego broń.
— Zabrałem ci go przed chwilą,
kiedy bliskim byłeś omdlenia. Spodzie-
wałem się napewno, że zechcesz mnie
się pozbyć, skoro zbrodnia zostanie
spełniona. Sługa pański, panie de
Bourgvieux. Te listy warte milion,
sam to powiedziałeś, oddam ci je więc
za milion, a nie za obiecanki. Zatem
ja je zatrzymuję. A teraz nie miej tak
rozpaczliwej miny; zróbmy trochę po
rządku... Bierz pan biżuterię, ja nią
zapelnę sobie kieszenie... Nie traćmy
więcej czasu...
Zabrawszy klejnoty, Kalikst zdjął
prześcieradło z łóżka i narzucił je.
— W ten sposób — rzekł — po-
myśla, że to była schadзка miłosna
z jakimś hulajem. W ranie tkwił
jej własny sztylet, to uczyni zbro-
dnię jeszcze bardziej tajemniczą... Te
dwa kieliszki, z których pila razem z
zabójcą... Zdaje mi się; mój drogi Di-
dierze, że układ sceniczny jest wybor-
ny.

VIII.

WINOWAJCA

Kalikst tryumfował.
Zwolna jego oburzenie brało górę,
zbrodnia podniecała jego niżkie instyn-
kty, pozbawiała go wszelkiej przecz-
ności; zaledwie myślał o tem, że trze-
ba uciekać.
Didier spoglądał nań z pogardą.
Po rozwadze już się nie lękał tego
szantażu, którym mu groził Kalikst.
— Głupiec! gdyby śmiało posługiwać
się listami moimi, spytanoby go prze-
cie, skąd je wziął... A mnie coś będzie
tylko wymyślić jaką przeszkodę dla
jego małżeństwa, a sam mi je odda
uległe.
— No — wyrzekł tonem czulszym
dość tych efektów scenicznych i
wszystkich żartów, mój panie Kalik-
ście! Zatrzymaj moje listy, skoro ci
tak dyktuje serce, ale ostrzegam cię,
żebyś się z niemi miał na baczości
i nie chciał się popisywać. Chodźmy!

Zaledwie wymówił te wyrazy gdy
zaturkotały powozy przed domem.
Kalikst przerażony upadł na fotel.
Miał on naturę mordercy, co potra-
fi wależyć tylko z ofiarą bezbronną.

A. C. U.